Str. 3. Polsko-sowieckie prowizorjum handlowe

Nr. 354 OPL. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica niedziela 25 grudnia 1927 r CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Pod sztandarem obrony polskości

zjednoczyły się wszystkie stronnictwa

polskie w Małopolsce wschodniej

LWÓW, 23. 12. (Tel. wł.). — **Wszystkie stronnictwa polskie** we Lwowie połączyły się w jeden wielki Komitet Wyborczy, którego zadaniem będzie zgrupowanie przy wyborach wszystkich **głosów polskich**, celem wybrania największej ilości posłów polskich w Małopolsce wschodniej. Wczoraj wieczorem komitet wyborczy odbył swe pierwsze posiedzenie.

W skład komitetu wchodzą: dr Próchnicki (Z. L. N.), dr. Badeni (prawica narodowa), prof. Bryla (Ch. D.), inż. Kosudarski, b. poseł, (grupa Bojki); ks. Czartoryski (Ch. N.), inż. Pasacki (P. S. L. Piast), Nowak Przygodzki, zespół ...tu, Steslowicz (Zjednoczenie gospodarcze), Korytowski, (Monarchiści), Przybysławski (Klub Pracy), Stroński (Zw. Naprawy Rzeczypospolitej), Śliwiński, b. poseł, (Stronnictwo Chłopskie), Tokarski prof. Politechniki (Stronnictwo Pracy) Zakrzewski (Republikańsko - demokratyczni), Wasser (Żydzi Polacy), Ruf, (Polacy mojżeszowego wyznania).

Komitet mający za zadanie skupić wszystkie głosy Polskie na terenie trzech województw Małopolski, ma do 1 stycznia przedłożyć konkretne wyniki. Z każdej grupy bez względu na jej wielkość i znaczenie w komitecie jest jeden delegat, wnioski jednak będą rozważane z uwzględnieniem wielkości i znaczenia grupy.

Szalone skoki temperatury

W Krakowie wczoraj 26 stopni — dziś 6 stopni

W ciągu dzisiejszej nocy, skutkiem depresji zbliżającej się od północy nastąpiło nagłe ocieplenie, wywołując gdzieniegdzie szalone wprost skoki temperatury. W Krakowie np. wczoraj o 8 rano było 26 stopni mrozu, dziś rano tylko 6 st. A więc w ciągu 24 godzin — 20 stopni różnicy!

W Warszawie dziś o godz. 8-ej rano było 6 stopni mrozu, we Lwowie 13 st., w Pińsku 15, w Gdyni 5, w Krakowie 6, (wczoraj było 26), Wilnie 12, Poznaniu 1, Lublinie 6, Łodzi 2, Białymstoku 10, Bydgoszczy 2, Tarnopolu 15, Zakopanem 6, Morskiem Oku i Hali Gąsienicowej wskutek wiatru halnego temperatura podniosła się powyżej zera, w Morskiem Oku 4 stopnie ciepła, w Hali Gąsienicowej 3 stopnie ciepła.

W Niemczech, gdzie kilka dni temu panowały niezwykłe, jak na tamtejsze warunki atmosferyczne mrozy, dziś nastąpiło także znaczne ocieplenie się. W Berlinie dziś o godz. 8 rano było 4 stopnie ciepła, Hamburgu 7 stopni, w Monachjum 5 st. we Frankfurcie 10 stopni ciepła.

W Kłajpedzie, było 9 stopni zimna.

W Szwajcarji temperatura również uległa ociepleniu się. W Zurychu 10 stopni ciepła, w Bernie 8, w Lugano, które znajduje się na południowej stronie Alp, było 0 stopni pomimo, iż tam właśnie powinna być temperatura znacznie wyższa.

Po tragedji dzikowskiej — tragedja w Młyniskach

Spłonął pałac wojewody lwowskiego

Przyczyny pożaru jak w Dzikowie centralne ogrzewanie. Podobny przebieg dwu tragedyj rodzinnych

LWÓW, 23. 12. (AW). Według doniesień z Tarnopola, 24 godziny po katastrofalnym pożarze pałacu Zdzisława Tarnowskiego w Dzikowie, wybuchł **ubiegłej nocy w Młyniskach** obok Trębowli **analogiczny pożar w pałacu** należącym do rodziny **Dunin - Borkowskich**. Pożar powstał na **strychu**, skąd niebawem przerzucił się na pokoje mieszkalne pierwszego piętra, oraz salę mieszczącą drogocenną bibljotekę, wartościowe obrazy i t. d.

Zanim zdołano zorganizować akcję ratunkową, kilka pokojów spłonęło doszczętnie. Staruszkę **matkę wojewody lwowskiego Dunin - Borkowskiego**, zdołano tylko cudem uratować. W wyniku akcji ratunkowej, podjętej przez miejscową straż ogniową, oraz straże sąsiednie, pożar udało się opanować i resztę pałacu ocalić. Szkody, wywołane przez ogień nie są znaczne. Stwierdzono, że pożar powstał przez zajęcie się słomy **którą były owinięte rury centralnego ogrzewania.** Od słomy zajęły się drewniane części strychu, poczem pożar przerzucił się na pierwsze piętro pałacu.

Po tragedji w Dzikowie

Uratowanie zbiorów

Część uratowanych zbiorów Zamku **w Dzikowie** przeniesiono tymczasowo do pałacu w Mokrzeszewie, odległego o trzy klm. od Dzikowa, książki zaś przewożone są do pałacu myśliwskiego w Budzie Stalowskiej.

Według otrzymanej wiadomości, straty **nie są tak wielkie**, jak się z początku wydawało. Ocalały całkowicie archiwa rodzinne, „białe kruki", staropolskie druki, pierwsze wydania polskich klasyków. Nadto ocalała **prawie cała galerja obrazów.** Zamek spłonął doszczętnie.

Ocalenie zbiorów należy zawdzięczać bohaterskiej ofiarności mieszkańców Dzikowa i młodzieży, która brała udział w akcji ratowniczej.

Ubiegłej nocy

Aresztowano 18-stu wybitnych komunistów

Wykryto tajną drukarnię komunistyczną

Urząd policji politycznej w ciągu dwuch ubiegłych nocy dokonał **przeszło 40 rewizji** w lokalach mieszkańców podejrzanych **o komunizm.** Znaleziono obfity połów w postaci rozmaitych papierów, rękopisów i notatek, świadczących o utrzymywaniu przez komunistów polskich dalszego kontaktu z Kominternem moskiewskim.

Na ul. Pańskiej 110 wykryto **drukarnię komunistyczną** wraz z przygotowanymi do druku artykułami. Aresztowano podczas tych rewizji **18 osób**, w tej liczbie głównych przywódców, jak Aleksander Ostrowski, Czesław Łukowski, Kazimierz Grocholski i **Czesławę Gresserową** która była w najściślejszym kontakcie z kominternem moskiewskim, przyczem **stała ona na czele akcji wywrotowej**, mając do dyspozycji ogromne sumy dla swych agentów, którzy prócz szerzenia komuny, jak ustalo...o, trudnili się również i szpiegostwem. Dalsze aresztowania i rewizje i dochodzenia trwają.

Sprawa płac urzędniczych

Jak już donosiliśmy sprawą płac urzędniczych Rada ministrów zajmie się na posiedzeniu *po świętach.*

Mrozy i wilki

w słonecznej Italji

PARYŻ, 23.12. A. T. E. Z Rzymu donoszą, że skutkiem niebywałych mrozów zanotowano w ostatnich dniach wielką ilość wypadków *śmierci z zaczadzenia*, które nastąpiło wskutek *nieostrożnego obchodzenia się z piecykami*, zapełnianymi węglem drzewnym, a ustawionemi w sypialniach. Donoszą również, że ukazały się we Włoszech *wilki*, które wskutek mrozu szukają żeru w bliskości mieszkań ludzkich.

Koło gospodarcze a wybory

Wybór komisji porozumiewawczej

WARSZAWA, 23. 12. (AW). W dniu wczorajszym odbyło się zebranie mężów zaufania poszczególnych **grup gospodarczych** na którem nastąpiła dalsza konsolidacja akcji sfer gospodarczych wszystkich ziem Rzeczypospolitej. Wyłoniona została **komisja porozumiewawcza**, która prowadzić ma działalność w myśl wskazań odezwy sfer gospodarczych. Do komisji tej weszli J. Radziwiłł, J. Żychliński, A. Wierzbicki, M. Szydłowski, St. Przanowski, A. Chełmoński, K. Lubomirski, J. Stecki, Z. Leszczyński, Dworski i Gołuchowski. Komisja ta otrzymała **pełnomocnictwa do rokowań o porozumienie z czynnikami i ugrupowaniami politycznemi, i społecznemi** oraz do stworzenia - spólnie z nimi komitetu wyborczego. Pierwsze posiedzenie komisji porozumiewawczej odbyć się ma w dniu dzisiejszym.

Komisarz policji

pod kołami samochodu

W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano komisarz komendy głównej Adam Piaiński przechodząc koło komendy okręgowej na Placu Teatralnym został przejechany przez samochód. Ofiarę nieostrożności szofera po opatrzeniu przez Pogotowie odwieziono do własnego mieszkania przy ul. Kruczej 29.

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy *tendencji mocnej*. Popyt na akcje znacznie przewyższa podaż, wskutek czego kursy kształtują się zwyżkowo. Obroty znacznie większe niż w dni poprzednie.

Wymieniano: Bank Polski 156,50; Warsz. Cukier 80,00; Węgiel 109,50; Nobel 44,00; Lilpopy 40,50; Modrzejów 9,10; Ostrowiec 85,00; Rudzki 52,00; Starachowice 65,25; Pociski 4,75 Żyrardów 17,25; Zawiercie 34,00; Borkowski 3,80; 4 i pół proc. L. Z. z. 57,50; 5 proc. L. Z. miejskie 65,50; 8 proc. L. Z. miejskie 82,00.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i pół.

„NASZE ABC"

Francja i Włochy

Niewątpliwie najważniejszem wydarzeniem w polityce międzynarodowej dni ostatnich jest dochodzące do skutku porozumienie między Francją i Włochami. Na temat konieczności tego zbliżenia przemawiali niedawno francuski minister spraw zagranicznych Briand oraz Mussolini. Przed kilkoma dniami Francja dała dowód swej dobrej woli, zamykając wydawany przez emigrantów włoskich w Paryżu antyfaszystowski dziennik „Corriere degli Italiani".

Zbliżenie francusko-włoskie dokonywa się bezwątpienia pod wpływem wzrastającego w obu krajach poczucia niebezpieczeństwa niemieckich dążeń odwetowych. Wobec tego niebezpieczeństwa, wobec wartości wspólnych obu narodom łacińskim dóbr cywilizacyjnych, zagrożonych przez germanizm, wszelkie dotychczasowe kwestje sporne między Francją i Włochami nabierają charakteru spraw drugorzędnych, które przy szczerych chęciach mogą być zgodnie za zobopólnym interesem uregulowane. Świadomość tej prawdy utrwala się i w najszerszych kołach opinji obu krajów.

Z punktu widzenia interesów politycznych Polski najściślejsze porozumienie między Francją i Włochami musi być ze wszystkich względów pożądane. Tylko wspólny wysiłek Francji i Włoch może zapewnić Europie istotny i trwały pokój, oparty na poszanowaniu traktatów. I dlatego conajmniej dziwny wydać się musi chłód, z jakim zbliżenie obu narodów łacińskich wita sanacyjny „Głos Prawdy", wypowiadający, zresztą bez bliższego uzasadnienia, przekonania, że „o całkowitem porozumieniu między obu państwami zawcześnie jest jeszcze mówić" i że „są między nimi i przeciwieństwa, wynikające z naturalnego procesu rozwojowego wspomnianych państw, których uzgodnić nię zdoła najlepsza wola mężów stanu"...

Gwiazdka „ABC" dla dzieci

Przedstawienie świąteczne

Całą dziatwę obdarzymy łakociami, zaś najpilniejsi uczniowie dostaną globusy

Jutro o godz. 11 przedpoł. w sali kina „Colosseum" odbędzie się staraniem redakcji „ABC" i dyrekcji kina przedstawienie gwiazdkowe dla najbiedniejszej dziatwy z szkół powszechnych i ochronek.

Dzieciaki będą się mogły naśmiać dowoli z najzabawniejszego filmu, jaki kiedykolwiek stworzono, a mianowicie z „Gorączki złota" z Charlie Chaplinem.

Po przedstawieniu dzieci zostaną obdarzone cukierkami i czekoladkami, ofiarowanymi przez najlepsze warszawskie fabryki cukierków: Fuksa, Wedla, Machlejda i Kierskiego.

Specjalne upominki gwiazdkowe czekają najpilniejszych uczniów. Oto bowiem firma Katowicka Dostawa Szkolna „Kados" przesłała do naszej redakcji 10 globusów szkolnych, z prośbą o rozdanie ich między biednych uczniów, posiadających najlepsze cenzury szkolne.

Po porozumieniu się z nauczycielstwem, pod którego opieką dzieci przyjdą na przedstawienie, rozdamy owe 10 globusów najbiedniejszym uczniom.

Firma Ulrich zaofiarowała nam choinki, które zostaną ustawione na sali kina „Colosseum" w czasie przedstawienia.

Każdy może dostać bilety

Na dzisiejsze przedstawienie w Teatrze Polskim

W związku z ankietą naszego pisma na temat „Co ma zwyciężać w teatrze: „dobro czy zło", której podstawę stanowią dwie grane obecnie w Warszawie sztuki „Fenomenalna umowa" (Teatr Letni) i „Aby żyć" (Teatr Polski), postanowiliśmy ułatwić czytelnikom naszego pisma nabywanie biletów.

Administracja „ABC" wydaje naszym czytelnikom za okazaniem numeru „ABC" bilety na dzisiejsze przedstawienie w Teatrze Polskim, pobierając minimalną opłatę (około jednej czwartej ceny biletu).

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

NAGRODĘ DLA STAFFA

przyznaną mu przez sąd konkursowy nagrody literackiej zatwierdził min. Dobrucki.

ŁÓDŹ PODWODNA „S. 4"

zatonęła ostatecznie. Stalowa lina, na której ją wyciągano zerwała się. Załoga nie daje już znaku życia.

KAPITAN MAJUS

organizator buntu w Taurogach o którym pewna część prasy pisała, że bawi w Warszawie, zgłosił się do poselstwa litewskiego w Berlinie i wyraził gotowość stanięcia przed sądem.

MITKA RUBINSZTEJN

głośny aferzysta międzynarodowy, ongiś powiernik Rasputina, został aresztowany w Paryżu.

Dotkliwy brak koksu w stolicy

Od kilku dni daje się w stolicy odczuwać dotkliwy brak koksu. Wynika to stąd, że magistrat przestał wydawać kupcom koks, a koksownie również wysyłają minimalną ilość. Normalna cena koksu wynosić powinna 60 zł., onegdaj zaś płacono już 80 zł., a wczoraj ofiarowano 100 zł. za tonę i mimo to nie pokryto nawet w części zapotrzebowania.

Cierpią na tem małe warsztaty oraz domy z centralnem ogrzewaniem. Wczoraj nie można było otrzymać koksu nawet dla budowli państwowych, na których robotnicy ogrzewają się przy pracy za pomocą piecyków, opalanych koksem.

Ciągnienie 11 loterji państwowej

na cele dobroczynne

W dniu wczorajszym odbyło się ciągnienie 11 loterji państwowej na cele dobroczynne.

Wylosowano następujące wygrane:

50 000 zł. — 10288,

15.000 zł. — 46313,

5.000 zł. — 29934, 50646,

1.000 zł. — 3592, 18259 49311,

500 zł. — 6083, 6738 22622, 26351, 36534, 37370, 41311, 59357

250 zł. — 478, 12666, 13172, 18783, 21427, 23519, 24179, 26148 28958, 32184, 33997, 39713, 53072, 57027, 59348.

Gdy się dowie dziewoja — to już kiesa nie twoja

Historyjka, która kończy się na smutno

— Na Mikołaja nic dzieciom nie sprawiłem — muszę im zrobić na gwiazdkę jakąś niespodziankę!

To rzekłszy wydobył z kuferka pięć dziesięciozłotówek i wybrał się po zakupy. Lalka dla Zosi kosztowała 4 złote, konik dla Janka 3 złote, „drobiazg" dla żonki 11 złotych, razem 18 złotych.

— Wytargowałem się dobrze, a myślałem, że całą pięćdziesiątkę stracę! Trzeba to zakropić.

Zaczem wstąpił do „Warszawianki".

Rzucił okiem na salę i wybrał stolik w miejscu, skąd najłatwiej mógł obserwować tańczące pary.

Podano mu wódeczkę. Wypił i rozgląda się. Zauważyła to jedna z miejscowych dam, zaangażowanych przez zakład dla urozmaicania czasu gościom.

— Ile masz tatusiu na zabawę?

— Trzydzieści dwa złote.

— To absolutnie mało. Za tyle, to się i nie upijesz, a cóż dopiero mówić o zabawie!..

Gość nie zrażając się ostrzeżeniem damy odparł:

— Nie ma strachu. Wypijemy za tyle, a potem przywiozę z domu resztę...

Wesoły człowiek mówił prawdę. Wypił ile się dało, wyszedł, wsiadł w taksówkę, pojechał do domu, zostawił laleczkę, konika, drobiazg i — wrócił!

— A ile przywiozłeś? — zapytała przezorna towarzyszka.

— Dla ciebie...

— Pierwsza klasa! Teraz się conieco zabawimy.

I zabawili się. Było i wino i koniak i jakiś likier. Ale w końcu znów zabrakło!..

— No widzisz tatusiu, że mało — rzuciła panienka i niechętnie skrzywiła usta...

— Nic nie szkodzi. Pojadę do domu i przywiozę.

— Żartujesz!

— Ależ nie. Mnie tu jest bardzo przyjemnie.

To rzekłszy tatuś pożegnał uprzejmie swą towarzyszkę, wsiadł w taksówkę, pojechał do domeczku, zajrzał do kuferka, coś policzył i niebawem znalazł się znowu w „Warszawiance".

— No wiesz tatusiu, tegośmy się nie spodziewali. Ile przywiozłeś?

— Sto złotych.

— Jesteś bajeczny, mój brablo! Wiedziałam, że mam do czynienia z porządnym człowiekiem. Kelner wina! Tatuś płaci!

A tatuś hulał, jak się patrzy. Popijał, rozdzielał toasty na lewo i prawo, dyrygował orkiestrą, tańczył taniec niedźwiedzia, wreszcie przypomniano mu, że i zabawy nadszedł kres. Była godzina 5 rano. Trzeci rachunek wynosił 127 złotych.

Tatuś spojrzał na papier, wzgardliwym wzrokiem obrzucił kelnera, krzywo spojrzał na właściciela lokalu, pokazał język kontrolerowi magistrackiemu i zawołał stanowczo:

— Zabijcie mnie, a trzeci raz do domu nie pojadę!

Rzucił na stół sto złotych, i przejrzawszy jeszcze raz wszystkie trzy rachunki, które razem wyniosły 257 zł., rozpłakał się.

— „Pocóżeś tu przyszedł, pocóżeś tu wlazł"... — nucił smętnie amator nocnej zabawy, gdy piechotką trzeba było powracać do domu.

Jak się później przekonano, zmartwionym hulaką był mistrz organ s. Mikołaj K.

Nagły zgon inżyniera

wskutek anewryzmu serca

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Wspólnej zasłabł nagle urzędnik Najwyższej Izby Kontroli Państwa, inż. Jan Zapolski, lat 62 (Śniadeckich nr. 9). Przechodnie przeprowadzili chorego do bramy domu nr. 87, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia Zapolski zmarł, wskutek anewryzmu serca. Z polecenia prokuratora sądu wojskowego Wójcickiego, zwłoki wydano rodzinie.

Wilja studentów

Zarząd T-wa Bratnia Pomoc SUW chcąc umożliwić spędzenie tradycyjnego wieczoru wigilijnego w gronie koleżeńskiem tym członkom T-wa, którzy nie mając rodzin nie mogą spożyć kolacji Wigilijnej w gronie rodzinnem urządza bezpłatną wigilię w kuchni akademickiej T-wa Bratnia Pomoc SUW w sobotę dn. 21 grudnia o godz. 4 ppł.

Osoby, chcące wziąć udział we wspomnianej wieczerzy wigilijnej zechcą się zgłaszać do administracji kuchni (kol. Gralewski) codziennie w godz. 12—1.

Na wieczerzy obecnym będzie J. M. Ksiądz Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr. Antoni Szlagowski oraz przedstawiciele władz T-wa.

OFIARY

Hania i Zosia dla biednych dzieci przysłały bieliznę.

Więc jak jest właściwie z drożyzną?

Propozycja pracowników P. K. O.

Drożyzna poszła w górę o 55 proc. — zarobki o 10 proc.

„ABC" rozmawia z prezesem Zrzeszenia pracowników P. K. O. p. Dobrzyńskim

Prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia pracowników Pocztowej Kasy Oszczędności, członek rady naczelnej konfederacji pracowników umysłowych p. Wilhelm Dobrzyński, zabierając głos w ankiecie ABC oświetla w pierwszym rzędzie specyficzną sytuację, w której znaleźli się ostatnio pracownicy P. K. O.

W ubiegłym roku wymówiło posady wszystkim pracownikom P. K. O., jako urzędnikom państwowym i przyjęto ich później na zasadzie nowej pragmatyki służbowej, w charakterze prywatnych urzędników a w dodatku urzędnicy 10 i 11-ej kategorji zredukowani zostali o 1 stopień służbowy.

Otóż, przeszło 60 procent pracowników P. K. O. — to właśnie niżsi funkcjonarjusze w 10 i 11 stopniu służbowym, których płaca przeciętna wynosiła w listopadzie 1925 roku 240 złotych, a obecnie wynosi 260 złotych.

W ten sposób płace pracowników P. K. O. wzrosły zaledwie o 10 procent. Nadto znaczny procent urzędników korzystał jeszcze w ubiegłym roku z dodatków rodzinnych, których pozbawieni zostali w roku bieżącym.

Również płace wyższych urzędników zostały podniesione o niespełna 10 procent.

A naszem zdaniem wzrost kosztów utrzymania w ciągu ostatnich 2-ch lat należy ustalić na 55 procent, jasną więc jest rzeczą, że 10 procentowa podwyżka pensji jest w tych warunkach niewystarczająca.

Prezydjum P. K. O. zważywszy pod uwagę krytyczną sytuację urzędników, podniesienie wydajności pracy o 50 procent i fakt niezwiększenia personelu urzędniczego — od 2-ch lat, wystąpiło z wnioskiem do Ministerstwa Skarbu o podwyższenie płac urzędników P.K.O. o 30 — 40 procent.

Ministerstwo Skarbu łączy jednakże tę sprawę z kwestją ogólnej podwyżki pensyj urzędników państwowych...

Wobec niskich płac ogół pracowników P. K. O. jest spauperyzowany, tak że w jego budżecie domowym główną rolę grają produkty żywnościowe oraz odzież, a te przecież najwięcej podrożały.

Tymczasem zaś obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego oparte są na szeregu innych pozycji wcale lub mało dostępnych dla szerszych warstw urzędniczych.

Jestem zdania, że przedewszystkiem Główny Urząd Statystyczny winien pod uwagę i uwzględnić artykuły pierwszej potrzeby, a co do innych pozycyj budżetu rodzinnego powinien istnieć ścisły kontakt pomiędzy Głównym Urzędem Statystycznym a związkami pracowniczemi.

Katastrofalne położenie finansowe pracowników P. K. O. powiedziałbym wprost: pauperyzacja — sprawia, że dawniej bardzo ożywione i koncentrują ce się głównie w klubie naszym, zamiera. Natomiast daje się zauważyć większe zainteresowanie zrzeszeniem naszem, które zwiększa baczną uwagę na sprawę poprawy bytu naszych członków.

Niezwykłe zjawisko przyrody

Cyklon wywołany przez pożar nafty

Dom uniesiony przez cyklon na wysokości 60 metrów

W San Luis Obispo, wielkim ośrodku naftowym w Kalifornji zdarzył się 12 grudnia dziwny zaiste wypadek. Było to podczas burzy; piorun uderzył w miasto, a w chwilę potem mieszkańcy usłyszeli tak straszny wybuch, że byli przekonani, że to trzęsienie ziemi.

Wszyscy wybiegli z mieszkań i spostrzegli olbrzymie płomienie nad zbiornikami nafty towarzystwa „Union Oil". Po tym wybuchu prawie miljard litrów nafty stanął w płomieniach, wskutek czego towarzystwo straciło 15 miljonów dolarów. Strata ta jednak była niczem w porównaniu z tym, że w pożarze zginęło kilka osób.

W ciągu całego dnia ludność okoliczna patrzyła na ten straszliwy pożar, z którym walka była zupełnie niemożliwa. Już nocy następnej, koło północy, wskutek bardzo silnego wiatru trzy zbiorniki nafty, stojące oddawna w płomieniach, rozlały się, a nafta zaległa obszar od 300 do 400 hektarów. W tym miejscu słupy ognia dochodziły do 300 metrów wysokości.

Wtedy dopiero nad miejscem pożaru tworzyć się zaczęły niezwykle silne prądy powietrzne, przechodzące stopniowo w cyklon. Jeden z tych prądów porwał w górę mieszkanie jednego z obywateli San Luis Obispo, poniósł je o 50 metrów i rzucił straszakawszy wszystko na drzazgi i grzebiąc w gmachu właściciela i jego syna; natomiast córka właściciela i jego przyjaciel, który znajdował się poza domem w ogrodzie ocaleli.

W kilka minut później cyklon zerwał dach jednego z domów, odrzucił go o 400 metrów, zniszczył garaż, powyrywał z korzeniami drzewa owocowe; te zaś pnie drzew, które pozostały na miejscu, zostały przez szalony wicher tak pokręcone, że poprostu jedno włókno nie zostało całe.

Potem dopiero cyklon rozszalał się na dobre; na olbrzymiej przestrzeni słychać było nieustający trzask, a wszystkie domy w mieście i dalszej okolicy trzęsły się w posadach. W ciągu trzech dni, aż do chwili, dopóki się nie spalił ostatni zbiornik nafty, powstawały coraz to nowe cyklony.

Każdy wybuch czy wylanie się nowego zbiornika powodował powstanie nowego cyklonu. Temperatura na miejscu tej strasznej katastrofy dochodziła do 1400 stopni, Tej właśnie niezwykle wysokiej temperaturze przypisać należy powstanie cyklonów, które nietylko napędziły ludziom wiele strachu, lecz wyrządziły bardzo znaczne szkody.

Polsko-sowieckie

Prowizorjum handlowe

będzie zawarte w styczniu

Dowiadujemy się z najbardziej miarodajnego źródła, że pertraktacje handlowe prowadzone przez radcę handlowego konsulatu polskiego w Moskwie p. Żmigrodzkiego z rządem sowieckim posunęły się już tak daleko naprzód, że w końcu stycznia przewidziane jest podpisanie prowizorjum handlowego między Polską a Rosją Sowiecką.

Układy handlowe prowadzone od dłuższego czasu przekonały zarówno stronę polską jak i sowiecką, że najodpowiedniejszą formą byłoby narazie zawarcie prowizorjum handlowego, które po pewnym czasie przekształcone zostałoby na traktat handlowy.

Bawiący niedawno temu w Warszawie p. Żmigrodzki otrzymał już ścisłe instrukcje co do finalizowania pertraktacyj prowizorjum.

Zawarcie prowizorium byłoby oczywiście poważnym etapem w rozwoju stosunków handlowych pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką.

Rosja importowała przed wojną z Królestwa Kongresowego towarów na kwotę przeszło 500 miljonów dolarów.

Nieudany napad

Bandyci w gmachu kolejek dojazdowych

Przy ul. Marszałkowskiej pod nr. 9 na pierwszem piętrze w obszernym lokalu mieści się *Dyrekcja Kolejek Dojazdowych*.

Wczoraj o g. 9 i pół wieczór gdy w zarządzie było zaledwie dwuch urzędników, a w kasie siedział główny kasjer Ignacy Kiełbasiński i robił wykaz wypłat do drzwi frontowych zamkniętych, przy których od środka stał woźny Stanisław Pilewski, ktoś najpierw zapukał, a później zadzwonił. Woźny zapytał przeze drzwi „kto tam".

— To od pana zawiadowcy Paugena z dworca grójeckiego. Ważny interes — odpowiedział jakiś głos.

Woźny uchylił cokolwiek drzwi i wtedy ze *skierowanymi do niego browningami wtargnęło przemocą do środka dwuch ludzi*. Nakazawszy przerażonemu woźnemu milczenie, bandyci poszli prosto do kasy, gdzie od kasjera zażądali wydania pieniędzy. Obejrzawszy portfel, w którym nic nie było, bandyci zażądali kluczy od ogniotrwałej kasy, gdzie spodziewali się znaleźć większą sumę pieniędzy. Po długich targach i opowiadaniach, że w kasie niema pieniędzy, kasjer Kiełbasiński wyjął wiązkę kluczy i dał bandytom do ręki. Bandyci zobaczyli, *że klucze są nieodpowiednie*, zaklęli siarczyście i nie mogąc dostać się do kasy poczęli *szybko wać się do odwrotu*. Przedtem jednak kasjera i woźnego zaprowadzili do maleńkiej komórki, poczem zakazawszy im krzyczeć w przeciągu pół godziny, zamknęli za nimi drzwi. Zaraz jednak po ich wyjściu, kasjer i woźny wyłamali drzwi zaalarmowali urzędników, siedzących zdaleka, którzy nic nie wiedzieli co się dzieje obok nich, a następnie telefonicznie swój zarząd i policję. Dochodzenia nie dały dotychczas żadnych wyników.

19.700 kryminalistów na wolności

MOSKWA, 23.12 (A. W.). Ogólna liczba *więźniów—kryminalistów*, zwolnionych z więzienia na skutek ogłoszonej amnestji z okazji 10-lecia rewolucji październikowej, wynosi *19.700 skazańców*, wśród nich kilka dziesiątków skazanych na więzienie dożywotnie.

WILNO, 23.12 (A. W.). „Kurjer Wileński" podaje, iż z zarządzenia władz prokuratorskich aresztowany został w dniu wczorajszym białoruski poseł *Szakun*, który osadzony został w więzieniu na Łukiszkach Aresztowanie posła Szakuna nastąpiło z oskarżenia o antypaństwową działalność.

Dantejskie sceny z piekła chińskiego

Kto ma więcej niż 25 tysięcy -- roztrzelany!

Rządy w komunistycznej „republice"

LONDYN, 23.12. A. T. E. — „Daily Mail" donosi z Hong-Kongu o *potwornych wydarzeniach* w okręgach Haj - Feng i Lu - Feng w prowincji Kwantung mniejwięcej o 80 mil angielskich na zachód pod Swatau Wszelką własność prywatną zasekwestrowano. Osoby, które posiadały więcej, *niż 25 tysięcy dolarów zostały bez wyjątku skazane na śmierć wraz z całemi rodzinami*, nauczyciele, oraz inni przedstawiciele inteligencji bez sądu zostali *straceni na placach publicznych*. Jeżeli ktoś z tłumu wyrażał sympatję ofiarom tego dzikiego okrucieństwa, był natychmiast uznany za kontrrewolucjonistę *i na miejscu zabijany*.

Pożar w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 23. 12. (Tel. wł.). Od kilku dni miasto nasze cierpi z powodu plagi pożarów. W poniedziałek spłonął wielki dom przy ul. Ciemnej nr. 206, przyczem ulegly niebezpiecznym poparzeniom żona właściciela domu Aniela Szyma i jej 4-letnia córeczka.

Uwagi bardzo na czasie

Nie jedzmy zbyt wiele!

Apetyty w XIV stuleciu. — Praca żołądka. — Niebezpieczeństwa objadania się. — Punktualność i miara

Nadchodzący okres świąteczny ma to do siebie, że wymaga tradycyjnego objadania się. Wprawdzie nie każdy z nas może pozwolić sobie na to, by móc się objadać codziennie, wielu jednak uważa, że raz do roku trzeba najeść się tak, by wypadek ten odchorować. Pocieszmy się tym jedynie, że za dawnych czasów bywało nieporównanie gorzej i sposobności do przejadania się było więcej.

W wieku szesnastym uczta wigilijna prawdziwa składała się np. z 40 do 50 potraw, które podawano z pewnemi przerwami w trzech kolejkach. Pierwsza taka kolejka na obiedzie u pewnego anglika wyglądała następująco: wieprzowina z musztardą, zupa, później jelenie, pawie, łabędzie (oba gatunki ptaków podawane po dwa na każdym półmisku), filet ze szczupaka, pieczone króliki, dziczyzna, tuczone kapłony, kaczki, pasztety, pieczone pomarańcze, mięso wieprzowe krajane w kostki i zapiekane w żółtkach pączki, słodycze, tort.

Dziś jada się **bez porównania** mniej, a jednak żołądek cierpi nieraz bardzo. Dlaczego? Dlaczego chorobie ulegają w tym okresie nietylko dzieci, lecz i dorośli? Ma to bardzo różne przyczyny.

Mało kto chce uwzględnić, iż żołądek, tak samo, jak inne zresztą organy naszego ciała, ma swoje wymagania co do czasu pracy i odpoczynku. Naogół jadamy trzy razy dziennie, a tylko niektórzy niepotrzebnie wplatają jeszcze dwa inne posiłki, w każdym razie nie obciążamy zbytnio żołądka, który z mniejszemi posiłkami daje sobie radę w ciągu jednej do dwu godzin, a z większemi w ciągu trzech do czterech godzin, trawi potrawy i przesyła je do kiszek.

Przerabianie pokarmów odbywa się dzięki kwasowi solnemu i pepsynie, które rozkładają wszystko na drobne cząsteczki. **Jedząc powoli i dokładnie żując**, ogromnie ułatwiamy żołądkowi jego pracę; łykając śpiesznie — utrudniamy ją znowu.

Przykładem tego doświadczenie **następujące**: jeśli do probówki z roztworem kwasu solnego i pepsyny włożyć **duży kawałek mięsa**, trzeba wielu godzin czasu na to, by się ono zupełnie rozłożyło, natomiast **dobrze przeżuty kąsek** rozkłada się w ciągu kilku minut.

Szczególnie trudno jest żołądkowi radzić sobie z pokarmami tłustemi i bardzo zwartemi, jak pieczenie, majonezy, marcepany, pierniki, orzechy, migdały i t. p. Wymagają one olbrzymich ilości soku trawiennego i żółci.

Jeśli tedy wymagamy od organizmu, by dobrze trawił, musimy trzymać się **punktualności i miary**. Każdy więc, kto w czasie świąt ciągle coś spożywa i nadmiernie obarcza żołądek, musi być przygotowany na poważne przykrości. A jednak przykrości te nie każdy znosi jednakowo, nie każdy ma te same wymagania; słusznie więc powiedział jakiś człowiek o nie złym apetycie: „Dziwny to ptak ta gęś! Jedna na śniadanie — to za mało, a dwie już za dużo!".

A trzeba pamiętać, że przeładowanie żołądka powoduje nietylko wyczerpanie jego chemicznych zasobów, lecz przyczynia się często i do jego rozszerzenia. Ratując się przed możliwemi przykrościami, żołądek nieraz wydala drogą wymiotów tylko co spożyte pokarmy. Wymioty zaraz po uczcie, w Azji szczególnie, uważane są przez niektóre ludy za konieczność i specjalną wdzięczność wobec gospodarza, jako wyraz tego, że uczta była nietylko smaczna, lecz i bardzo obfita.

Przed przejadaniem się broni nas instynkt, regulujący te ważne sprawy, instynkt głodu czy nasycenia. Lecz, gdy patrzymy na przeróżne smakołyki, ślinka do ust idzie i zjada się wiele rzeczy wtedy nawet, gdy już od dawna jeść się odechciało. Grzeszą w tym względzie szczególnie dzieci.

Lecz nietylko nadmierne jedzenie bardzo organizmowi szkodzi, szkodzi mu conajmniej w tym samym stopniu picie. Bo alkohol nietylko tuczy (butelka średniego wina odpowiada litrowi mleka co do zawartości odżywczej), lecz szkodliwie wpływa na błonę śluzową żołądka, wywołując chroniczne zapalenia i zniekształcenia.

Niewinnym pozornie sposobem upajania się jest spożywanie czekoladek z likierami czy innemi napojami. Panie zwłaszcza w okresie świąt zjadają ich bardzo wiele i dziwią się po tym, gdy ulegają wszystkim następstwom pijaństwa. A przecie pudełko takich czekoladek zawiera mnóstwo mocnego alkoholu w postaci likierów czy koniaku.

Choć więc niejednego z nas kusić będą smakowite potrawy i napoje, a gościnni gospodarze namawiać będą gorąco do ich spożywania, nie jedzmy zbyt wiele, zachowujmy miarę, jeśli uniknąć pragniemy przykrych, a nieraz długotrwałych cierpień.

We Florencji i Londynie

Próby uczciwości

Wykazały uczciwość Florentczyków

Dzienniki włoskie doniosły o następującym wypadku, który miał miejsce we Florencji.

Jedną z najruchliwszych ulic biegł bardzo szybko elegancko ubrany młodzian, rozrzucający między przechodniów prawdziwy deszcze banknotów pięćsetlirowych. Jak się okazało, był to włamywacz; dokonał on zamachu na kasę wielkiego magazynu, wskutek czego zdobył dużo pieniędzy. Ponieważ policja biegła za nim w trop, więc złodziej usiłował pozbyć się pieniędzy, stanowiących jawny dowód włamania.

Najciekawszą jednak w całym tym zdarzeniu okolicznością było to, że wszystkie rozrzucone na ulicy banknoty znalazły się i brakowało tylko jednego. Dzięki temu ze skradzionej sumy 12 tysięcy lirów przepadło tylko 500 lirów, które trafiły do rąk niezbyt uczciwego przechodnia.

Podając opis powyższego faktu, pisma florenckie z dumą podkreślają, jak dalece uczciwa jest ludność tego miasta.

Znacznie gorzej wypadła taka próba uczciwości, specjalnie już urządzona mniej więcej w tym samym czasie w Londynie. Właśnie dla zbadania uczciwości przechodniów jeden z tygodników, „Weekly Dispatch" kazał rozmieścić w różnych punktach miasta dwanaście małych pakiecików z naszyjnikami z fałszywych pereł. Mówiąc nawiasem, wszystkie te pakieciki posiadały pewien adres.

Z tej liczby pięć pakietów odniesiono na wskazane w adresie miejsce; jeden z pozostałych umieszczony w budce telefonicznej wielkiego zakładu fryzjerskiego, odniesiony został do zakładu przez różnych klijentów dziesięciokrotnie. Natomiast wszystkie inne, czyli połowa tych pakiecików, przepadły zupełnie bez śladu.

Sądząc z tego egzaminu możnaby o uczciwości londyńczyków myśleć mniej pochlebnie, aniżeli o mieszkańcach Florencji.

MORSKI. 50)

Wyspa tortur i śmierci

Nieco o korektorze i rozsypaniu składu. — Na rzece. — Strzelanina. — Jak zaopatrzyliśmy się w żywność. — W dalszą drogę

Zanim przystąpię do dalszego opowiadania naszych przygód, muszę podzielić się z Szanownymi czytelnikami kłopotami, jakie mam z tego powodu, a jednocześnie prosić o pobłażliwość za znajdujące się w opowiadaniu usterki, bowiem piszę z dnia na dzień, codziennie dając redakcji do bieżącego numeru jeden odcinek. Piszę w warunkach ciężkich, pomiędzy jedną pracą zarobkową a drugą. Do pisania zostawiłem sprowokowany przez autora pierwszej części niniejszego opowiadania, który dociągnąwszy swe pamiętniki do chwili naszej ucieczki oddał mi pióro dla zobrazowania tego niesłychanego w historji Czeka, a tak podrywającego jej autorytet faktu.

Do znajdujących się w opowiadaniu usterek, w lwiej części przyłożył rączkę korektor redakcyjny, ta — wierzcie mi — plaga wszystkich piszących, bo w swej pracy zarobkowej spotykam się ciągle z takim panem i wysłuchuję gromów rzucanych na jego „biedną głowę". To co mnie spotkało ze strony mego korektora — nie spotkało jeszcze chyba nikogo. To wprost woła o pomstę do nieba. Bo proszę!

Musiałem był wyjechać na kilka dni z Warszawy. Przed wyjazdem zostawiłem rękopisy, że tak powiem, na zapas. Po przyjeździe, wziąwszy numer „ABC" do ręki dębiałem, bo to co znalazłem w „swoim" opowiadaniu przerastało najśmielszą i najbujniejszą wyobraźnię. Niech się Maj i London razem wzięci schowają. Czytając to „swoje" opowiadanie śniłem baśń z tysiąca i jednej nocy.

W swoim odcinku z dnia 14.12 pisałem o dwuch łodziach z czekistami, tymczasem w „swoim" następnym odcinku w jednej łodzi znalazłem kobiety i dzieci. Jakim sposobem szanowny korektor je tam powsadzał narazie było dla mnie tajemnicą. Poprzekręcał fakty, poruszył on ziemię i wodę, bowiem tam gdzie były wody „wstawił" ziemię i odwrotnie. W odcinku z 19.12 poprzestawiał zacny korektor osoby i t. p. W odcinku z 20.12 to samo plus ratowania mnie tonącego przez Malsagowa. Wbicie bagnetu w dno rzeki (ogólny wybuch śmiechu). Ukoronowaniem wszystkiego było zamoczenie amunicji, którą w następnym odcinku rotmistrz B. strzelał i zabił jelenia.

Dalsze fantazjowanie „przemiłego" korektora przerwał mój przyjazd. Zrobiłem kochanej redakcji piekło co się zowie. Okazało się, że cały skład w drukarni rozsypał się. Zestawieniem i poprawieniem rozsypanych wierszy zajął się korektor i widocznie, gdzie mu nie stało cierpliwości na sprawozdanie, ubarwiał opowiadanie własną fantazją.

Jego szczęście, że Warszawa to nie Karelja!

Wziąwszy jednak pod uwagę jako okoliczności łagodzące zbliżające się święta Bożego Narodzenia przebaczą Szanowni czytelnicy winowajcy, tak, jak ja to uczyniłem i odcinki tego „mego" opowiadania z dni 18, 19, 20 i 21 grudnia zechcą uważać za niebyłe, a ja ze swej strony przyrzekam przed skończeniem opowiadania nie wyjeżdżać.

Morski.

Należało więc nie dopuścić do wylądowania załogi obu łodzi na naszym brzegu, a skierować je do wysepki znajdującej się w pośrodku rzeki.

— Po kuli na łódź! — krzyknąłem do rotmistrza B.

Padły dwa strzały i dwu czekistów osunęło się na dno łodzi. Rotmistrz B. nie chybiał! Po chwili obie łodzie zniknęły za wysepką, pod której osłoną popłynęły do przeciwległego brzegu rzeki.

Stało się lepiej niż sobie tego życzyłem. Obserwując hutor przed najściem nie zauważyliśmy domu, znajdującego się w górze rzeki, dlatego, że stał on tuż przy samej skale, znacznie wyżej odeń. W domu tym, jak się później okazało, znajdowało się coś w rodzaju sklepu-składu prowiantowego, do którego zimą po zamarzniętych bagnach przybywali mieszkańcy puszczy po zakupy niezbędnych artykułów pierwszej potrzeby.

Z tego to domu wyszła tyraljera. Przywitana strzałami rotm. B. przylegla do ziemi. Podziwiałem brawurę rotm. B., on to bowiem rzucił projekt, by wykorzystać opuszczenie domu przez czekistów, najść nań i zaopatrzyć się w żywność.

Poparłem go i znów opisując łuk puszczą, jak tylko można było najszybciej, przyskoczyliśmy do tego domu. Jednem kopnięciem nogi rotm. B. otworzył drzwi i skierowawszy lufę karabinu do wewnątrz, kazał wyjść znajdującemu się tam jedynemu człowiekowi. Za chwilę odchodziliśmy brzegiem w górę rzeki, znów na zachód, posilając się po drodze. Zabraliśmy sporo chleba, ryb, soli, machorki, zapałek, cukru.

Kazałem kozakowi załadować to wszystko na człowieka, który pilnował składu i ruszyliśmy. Człowieka tego zabrałem, by nie mógł zawiadomić szukających nas czekistów o tem, co się stało. Uszliśmy tak wiorst około piętnastu, wpajając przez cały czas w naszego więźnia, iż będziemy szli stale brzegiem rzeki. Ruszając dalej, po odpoczynku, puściliśmy go do domu.

Towarzyszom swoim poleciłem ujść pół wiorsty i zatrzymać się, a sam ukryty poszedłem za Karelem, by się przekonać czy rzeczywiście odszedł i czy nie ma zamiaru śledzenia nas. Stwierdziwszy, że Karelowi nie przyszła taka myśl do głowy, dołączyłem się do swoich i dla zatarcia śladów z miejsca ruszyliśmy na północ.

(D. c. n.)

Nowe przepisy prawne

Gdzie głosują nowe powiaty? — Wyroki śmierci tylko przez powieszenie. — Osłabienie przymusu parcelacyjnego. — Nowe grunty dla Warszawy. — Zabezpieczenie pracowników umysłowych od bezrobocia. — Statystyka zmian własności i obciążenia nieruchomości

Do jakich okręgów wyborczych należeć będą nowe powiaty, utworzone już po wejściu w życie ustawy z dnia 18 lipca 1922 roku, zawierającej ordynację wyborczą?

Na pytanie to odpowiada rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, jak następuje:

powiat zawięciański — do okręgu Nr. 21 (Będzin), pow. mot ski—do okręgu Nr. 29 (Tczew), pow. makowski — do Nr. 43 (Wadowice), pow. kostopolski — do Nr. 57 (Łuck), pow. zdołbunowski — do Nr. 58 (Krzemieniec), pow. stoliński — do Nr 60 (Pińsk), pow. mołodeczański — do Nr. 62 (Lida), pow. postawski — do Nr. 64 (Święciany).

Wyroki śmierci wydane w postępowaniu zwyczajnem lub doraźnem przez sądy karne powszechne, wykonywane będą na przyszłość zawsze przez powieszenie.

Jedynie w postępowaniu doraźnem na obszarach stanu wojennego lub stanu wyjątkowego może być zarządzone wykonanie wyroku śmierci także przez rozstrzelanie.

Tak to stanowi rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, ogłoszone w Nr. 112 Dziennika Ustaw.

Rada Ministrów postanowiła i ogłosiła, że obowiązek parcelacyjny, przewidziany w wykazie imiennym na rok 1927, może być przez Ministra Reform Rolnych uznany za wypełniony, o ile właściciel wyznaczonego obszaru ziemskiego dobrowolnie we właściwym czasie rozparceluje lub sprzeda Państwowemu Bankowi Rolnemu inny nie mniejszy obszar, położony w tym samym okręgu ziemskim.

W ten sposób doznaje pewnego osłabienia rygor przymusowej parcelacji, ustalany w wykazie imiennym na rok 1927.

Rozporządzeniem Rady Ministrów odstąpione zostały gminie m. st. Warszawy na cele rozbudowy miasta grunty państwowe w Warszawie, położone w granicach pomiędzy ulicami Filtrową, Raszyńską, Wawelską i Suchą.

Grunty te o powierzchni łącznej 5 ha 2102, 16 metr. kwadr. odstąpione zostały przez Skarb Państwa po cenie 9,15 złotych w złocie za jeden metr kwadratowy, a więc ogółem za 4 76.736.76 złotych w złocie, płatnych rocznemi ratami w ciągu lat 10.

Moc obowiązująca przepisów o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych przedłużona została do dnia 3 grudnia 1928 r., z tem atoli zastrzeżeniem, że działanie tych przepisów na poszczególnych ziemiach wstawać będzie w miarę wprowadzania w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Rozporządzeniem Rady Ministrów włożony został z dniem 1-ym stycznia 1928 r. na stany sporządzające akty przeniesienia prawa własności lub obciążenia nieruchomości, jako też na notarjuszów, przyjmujących takie akty, obowiązek wypełniania kart statystycznych, które służyć będą Głównemu Urzędowi Statystycznemu do prowadzenia statystyki zmian własności i obciążeń hipotecznych.

Magistrat przerwał rokowania

o pożyczkę zagraniczną

Ze względu na zbyt ciężkie warunki, na jakich finansiści zagraniczni proponują pożyczkę magistratowi stoł. m. Warszawy, władze nadzorcze magistratu warszawskiego na specjalnie odbytem posiedzeniu uchwaliły narazie przerwać pertraktacje z poszczególnemi grupami finansistów zagranicznych.

Natomiast uchwalono zabiegać w Banku Gospodarstwa Krajowego o zwiększenie kredytów, przeznaczonych na inwestycje dla magistratu m. stoł. Warszawy.

Ruch samochodowy

Zwykle w dnie świąteczne, specjalnie zaś w dzień wigilijny, władze policyjne notują większą ilość wypadków ulicznych, głównie samochodowych, spowodowanych intensywniejszym ruchem i nastrojem świątecznym, wywołanym większem spożyciem napojów alkoholowych. Śliski stan jezdni, uniemożliwiający niezwłoczne hamowanie samochodów, powiększa obawę wzrostu liczby nieszczęśliwych wypadków.

Wobec tego zaleca się wolniejszą i ostrożniejszą jazdę, przechodniom zaś zwracanie specjalnej uwagi przy przechodzeniu jezdni. Jedynie wówczas uda się uniknąć nieszczęśliwych wypadków.

Dodać należy, że w stosunku do szoferów jadących w stanie nietrzeźwym władze administracyjne stosują surowe represje, pozbawiając ich obecnie prawa jazdy nawet w razie niespowodowania nieszczęśliwych wypadków.

ANTONI MARCZYŃSKI (10)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

W kącie smoking-roomu gawędził ambasador niemiecki ze swym sekretarzem. Młody von Richthofen opowiadał szeptem coś półgłosem, zerkając ku drzwiom salonu, gdzie królowała niepodzielnie piękna Mrs. Lily Worth.

Ambasador uwolnił usta od balastu olbrzymiego cygara.

— Powiada pan, że tak mówili jego sąsiedzi? — rzekł z zainteresowaniem.

— Ekscelencjo, sam z nimi rozmawiałem. To nie jest humbug.

— Hm. Zobaczymy naocznie niebawem, ale jeśli tak jest, jak pan powiada, to niepowetowana szkoda, że nie odkryliśmy tego odludka wcześniej. Nasi ludzie pracują słabo... powiem: źle.

— Ekscelencjo, któżby wpadł na to.

— A jednak ten zarozumiały repertorek na to wpadł. Niech mi pan go tutaj przyprowadzi na chwilę.

Von Richthofen zerwał się sprężyście z klubowca.

— A dla mnie jakie rozkazy, ekscelencjo?

— Proszę pilnować Bootless'a. Ten Szkot nie jest wcale taki głupi jak na to wygląda.

— Już ja go przypilnuję — odparł sekretarz z zapałem, widząc, że attache angielski asystuje stale uroczej małżonce gospodarza.

Kwadrans później Mr. Worth z miną zwycięzcy wprowadził do salonu wynalazcę. Prof. Wood zmieszał się niepomiernie na widok licznego grona wytwornych panów i strojnych ladies. Ujrzał wszystkie oczy skierowane w swą stronę, ujrzał lustrzaną posadzkę, szklany sufit salonu, żyrandol. Ten żyrandol był bezpiecznym azylem. Adrian Wood przylgnął doń wzrokiem, czując, że już nie widzi natrętnych spojrzeń tego zbiegowiska ludzi. W uszach dźwięczała mu wciąż przestroga oddanego przyjaciela: „Nie daj się pociągnąć za język. Mów jaknajmniej. Ciekawych do mnie odsyłaj, ja sobie z nimi dam radę".

— Ladies ad gentlemen — zaczął gospodarz. — Mam zaszczyt przedstawić prof. Adriana Wood, który niebawem zapozna was z swym genjalnym wynalazkiem. Profesorze, oddaję panu głos.

Mr. Wood patrzył wciąż na żyrandol.

— Jaki interesujący typ — zauważyła szeptem starsza pani.

— Na mnie robi wrażenie idjoty — odparła inna.

Profesor Wood milczał dalej.

— Niechże pan przemówi choć słów kilka — rzucił gospodarz cichutenko.

Prof. Wood chrząknął. W salonie zrobiła się cisza grobowa.

— Naprawdę... nie wiem co mam państwu powiedzieć. Dzienniki wyręczyły mnie już chyba dostatecznie. Przybyłem tutaj tylko w tym celu, aby praktycznie wypróbować mój aparat i udowodnić, że funkcjonuje dobrze. Kto ciekaw zobaczyć, proszę na pokład.

Wypowiedziawszy te słowa jednym tchem, jak gdyby lekcję na pamięć wykutą, zrobił prof. Wood wstecz zwrot i chwycił za klamkę drzwi. Dwie sekundy później nie było go już w salonie.

Ciszę przerwał srebrzysty głosik którejś z młodszych pań:

— No, wymowny on nie jest.

Dyskretne uśmieszki błąkały się po wargach dyplomatów. Dziennikarze zanotowali w pamięci: „Adrian Wood mówi zwięźle, treściwie".

Podsekretarz stanu dla spraw wojskowych, Mr Sherman wziął na bok gospodarza, konferował z nim przez chwilę i sprawdził czas na zegarku. Mr. Worth skinął głową. Chrząknął na znak, że chce przemówić.

—Ladies and gentlemen! Kto ciekaw, proszę na pokład, mówiąc stylem naszego szanownego profesora.

— Nie przedrzeźniaj go, ty niedobry — rzekła pani Lily z łagodnym uśmiechem. Potem zwracając się do grona otaczających ją panów, dodała: — Mr. Wood to najszlachetniejszy człowiek; proszę mi wierzyć.

— Naprawdę? — zainteresował się von Richthofen. — Pani go zna od dawna, Mrs. Worth?

— Od wczoraj zaledwie. Rozmawiałam z nim dobry kwadrans, podczas gdy jego asystent konferował z moim mężem i Mr. Sherman'em w sprawie dzisiejszego eksperymentu.

— Mr. Sherman bywa u państwa na czwartkowych przyjęciach? Że też go nie zauważyłem.

— Nie bywa. Mieszka przecież stale w Washigton. Wczoraj dopiero go poznałam — odparła szczerze pani Lily.

Von Richthofen był zadowolony z usłyszanej wiadomości.

— Odbiegliśmy od pierwotnego tematu — rzekł po chwili. — Więc Adrian Wood zrobił na pani tak korzystne wrażenie?

— Niezwykle wprost.

— To podobno nieuleczalny fantasta, utopista.

— Tak. To marzyciel, ale ja wierzę głęboko, że osięgnie cel zamarzony.

— Mianowicie?

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI Z PODHALA

Taka to sanacja rządów komisarskich i bajratu

W niezwykłej sytuacji znajduje się Urząd Gminy w Zakopanem. Rozwiązana w swoim czasie zwierzchność gminna w Zakopanem pozostawiła m. in. dług w Powiatowej Kasie Chorych w Nowym Targu, wynoszący przeszło 20.000 zł. za składki ubezpieczeniowe. Po rozwiązaniu Zarządu Kasy Chorych w Nowym Targu i mianowaniu tam komisarza rządowego, Kasa Chorych poczęła dochodzić należności od gminy, a uzyskawszy egzekucję sądową, domaga się wprowadzenia przymusowego zarządu nad przedsiębiorstwami gminnemi, a to elektrownią i łazienkami. Gminny komisarz rządowy w Zakopanem spłacił wprawdzie część tego długu, (4.000 zł.), jednakże Kasa Chorych nie myśli odstąpić od żądania przymusowego zarządu i według wszelkiego prawdopodobieństwa sąd do jej żądań się przychyli.

Siedziba Kasy Chorych w Zakopanem

Dotychczasowa filja Kasy Chorych w Nowym Targu mieszcząca się w wynajmowanym lokalu przy Krupówkach ma zostać samoistną jednostką i otrzymać własny budynek. Kredyty na ten cel zostały już przyznane, tak że już z wiosną roboty koło budowy gmachu będą rozpoczęte.

A gdzie Zakopianie -- hockeyści

Dzięki bardzo sprzyjającym warunkom zimowym, przedolimpijski sezon hokejowy rozwija się w całej pełni, a jest on obfity programowo, jak nigdy dotychczas.

Mistrzostwa hokejowe Polski mają się odbyć w początkach stycznia w Zakopanem. Po tych zawodach ma się odbyć turniej międzynarodowy także w Zakopanem, gdzie polska reprezentacja rozegra dwa spotkania z Wiener - Eislaufvereinem i reprezentacją Pragi czeskiej. Następnie zespół akademicki uczestniczyć będzie w Akademickich Igrzyskach Zimowych w Cortina d'Ampezzo. Tuż przed Olimpjadą Zimową w St. Moritz, reprezentacja Polski weźmie jeszcze udział w turnieju w Szwajcarji.

Wobec doskonałej formy naszych hokejistów i możliwości jeszcze wyższego podniesienia ich poziomu, ufamy, iż z poważnych tych zapasów wyjdą z honorem.

Zaraz po Bożem Narodzeniu rozpocznie się w Zakopanem obóz przedolimpijski dla kandydatów olimpijskich Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich i Polskiego Związku Hokeju Lodowego. W obozie tym weźmie udział 20 wioślarzy i 15 hokeistów.

W samem Zakopanem żadne z Towarzystw sportowych nie myśli o zorganizowaniu sekcji hokejowej, choć warunki mamy doskonałe, zato powstają coraz to nowe sekcje narciarskie. Czas już wreszcie pomyśleć o stworzeniu takiej placówki, jeśli nie pod egidą istniejących Towarzystw, to jako samoistnego klubu.

Tłok na poczcie

Z nastaniem żywszego ruchu, w związku ze zbliżającym się sezonem, przy okienkach na poczcie powstają ogonki z klijentów owijające westibul pocztowy wokoło. Przyczyną: powolna ekspedycja interesantów i mała liczba urzędników, a także za mały lokal.

Czyby nie można było, jak to już jednego roku praktykowano, postawić w westibulu osobnego stołu, gdzieby były sprzedawane znaczki pocztowe, blankiety i t. d., przez co uniknęłoby się natłoku przy okienkach choć w pewnej mierze. P. Dyrektorowi poczty pod rozwagę.

Koncert prof. Roberta Poselta

W ubiegłą niedzielę odbył się urządzony staraniem Narodowej Organizacji Kobiet w sali Czerwonego Krzyża koncert skrzypacki prof. Roberta Poselta, ze współudziałem pp. Wandy Sumerowej, Anny Głuszkównej i Reni Barzynianki. Koncert wzbudził zrozumiałe zainteresowanie, ze względu na wirtuozowską grę prof. Poselta. Oczekiwania zawiedzione nie zostały. Do powodzenia wieczoru przyczyniły się niemało klasyczne tańce wykonane przez p. Wandę Sumerową, która w swych kreacjach bardzo uroczo wyglądała i gra solo na fortepianie rokującej świetne nadzieje młodej pianistki p. Anny Głuszkównej. Tańce fantastyczne wykonane przez młodziutką Renię Barzyniankę, były powodem wielu oklasków dla jej mimo dziecinnego wieku zrozumienia rytmiki tanecznej i muzykalności. Akompanjowała p. Jadwiga Bayerówna znana w Zakopanem pianistka.

Skorowidz Zakopiański

Gdzie się należy ogłaszać, by reklama była skuteczną, gdzie można się informować?
Biuro „ESPE“ Krupówki 51, I-e piętro.

URZĘDY:

Starostwo w Nowym Targu,
Sąd Powiatowy, Nowy Targ,
Kasa Skarbowa, Nowy Tatrg,
Zarząd Uzdrowiska, Rynek,
Urząd Gminny, Krupówki,
Notarjat Dr. S. Góra, Krupówki
Dowództwo Garnizonu, Sanat. Czerw. Krzyża,
Posterunek Żand. Wojsk., Droga do Poronina,
Komisarjat **Pol. Państw.,** Rynek,
Urząd Pocztowy, Krupówki.

LEKARZE:

Dr. Szymon Papier, chor. skórne, wener, i kosmetyka. Kościeliska 2

ARCHITEKCI:

Inż. F. Kopkowicz, Biuro arch. budowlane, Zakopane, Kamieniec, tel. 157.

GODNE POLECENIA HOTELE I PENSJONATY:

„BOREK“, ul. Jagiellońska, D-rowej Kuczewskiej, Opieka lekarska. Pokoje słoneczne Doskonała kuchnia.

Grand Hotel „STAMARY“, hotel pensjonat Luksus, położony we wspaniałym parku, centrum uzdrowiska, obszerne pokoje i apartamenta.

„ORLĄTKO“ pensj. murowany kptnowej Sawiczowej, droga Nowotarska. Pokoje ciepłe, kuchnia wykwintna.

„RUSINÓWKA“ ul. Kasprusie, ciepłe pokoje. Smaczna kuchnia. Ceny niskie.

„BŁĘKITNA“ pensjonat doktorowej Skurczyńskiej — ciepłe pokoje, kuchnia wykwintna.

Pensj. **„JASNA“** obok gimnazjum. Słoneczne pokoje, troskliwa opieka.

GDZIE SIĘ UBIERAĆ?

L. WILLINGER, Krupówki Spec. ubrania sportowe.

PIOTR LAL, zakład krawiecki, Krupówki. Specjalna pracownia ubiorów i czapek narciarskich i sportowych.

S. LEISTEN, Krupówki, tel. 86. Trykotaże, pończochy, jedwabie, bielizna męska i damska po cenach konkurencyjnych.

PERFUMERJA „MIMARA“, Krupówki 69. Perfumy kraj. i zagraniczne. Przybory toaletowe i hygjeniczne oraz aparaty i przyb. fotograf. Ceny przystępne.

WYPOŻYCZALNIA i sprzedaż sanek oraz instrumentów muzycznych w „Bazarze pod Góralem“ Krupówki.

FIRMA M. MANGEL, Krupówki. Wielki wybór galanterji konfekcji, obuwia narciarskiego, trykotaży etc. Ceny konkurencyjne.

„BAZAR POD GÓRALEM“, Krupówki. Bogaty wybór pamiątek zakopiańskich, przyborów narciarskich, galanterji po cenach przystępnych.

BANK PODHALAŃSKI Spółdzielczy, Dom własny. Zastępstwo Banku Polskiego. Załatwia wszelkie czynności bankowe — przyjmuje wkładki i udziela pożyczek.

RESTAURACJA I KAWIARNIA Jaszczurówka Zdrój. Codzienny dancing popoł. i wiecz. Jedyne miejsce wycieczkowe, Sport. - Bobsleigh

RESTAURACJA „PODHALE“ obok kościoła Krupówki, wydaje śniadania, obiady, kolacje. Punkt zborny dla narciarzy.

CUKIERNIA W. LECHKI, ul. N. Rynek. Największy wybór ciastek, tortów własnego wyrobu oraz kawa, czekolada i herbata. Ceny niskie.

DR. L. KOTULSKI Krupówki róg Witkiewicza ordynuje w chor. wewnętrznych i kobiecych. Stosuje odmę sztuczną.

Z kroniki policyjnej

We środę w godzinach porannych popełniła samobójstwo w Urzędzie Uzdrowiska kasjerka tego urzędu p. Latkówna. Samobójstwa dokonała rewolwerem służbowym, jaki się znajdował w kasie powierzonej jej pieczy. Powodem fatalne stosunki materjalne w jakich się denatka znalazła. Pracowała od wielu lat w zarządzie klimatycznym i była bardzo sumienną i pilną pracownicą.

W sobotę na wychodzącego z hotelu „Bristol“ p. Włodzimierza Berberjusza dokonano napadu na tle osobistych porachunków. Napastnikiem, który p. B. znienacka uderzył był znany w kołach sportowych p. A. R. Po uderzeniu w głowę p. A. R. ratował się ucieczką. Policja wygotowała odpowiednie doniesienie karne przeciwko p. R. i sprawa znajdzie wkrótce swój epilog w sądzie. Od siebie dodajemy, że w podobne sposoby załatwiania osobistych antagonizmów powinny spotkać się z jak najostrzejszym wymiarem kary.



O znaki orjentacyjne na budynkach

Bardzo piekącą sprawą, którą powinny zająć się czemprędzej czynniki tak gminne jak i klimatyczne, jest brak numerów na domach. Przejdźmy całe Krupówki a nie zobaczymy ani jednej tablicy z numerem orjentacyjnym. Przybysz, jeśli zapyta kogoś, w którym domu mieści się dany sklep, lub gdzie mieszka dany lekarz otrzymuje odpowiedź, która dla niego jest tem samem, jakby jej wogóle nie otrzymał. N. P. „W domu Galicy“, „obok Karpowicza“ i t. d., co mu nic nie mówi i jak błądził po domach tak dalej błądzi. Czas wreszcie, zamiast zajmować się wyłącznie polityką, przyłożyć ręki do tej sprawy.

Pierwszy polski film narciarski

Staraniem Polskiego Związku Narciarskiego wyświetlany będzie pierwszy polski film narciarski. Zdjęcia do tego filmu wykonywane są w Zakopanem, gdzie przyroda stanowi najlepsze tło dla tego rodzaju filmów. Prace nad realizacją zaczną się niebawem.

Michał Chymicz z Drohymyśla zgubił książeczkę wojskową P. K. U. Gródek Jagiell. którą unieważnia.

SANATORJUM dla chorób piersiowych im. d-rów Dłuskich w Zakopanem, pod nowem kierownictwem lekarskiem d-ra **Witolda Moczarskiego,** długoletniego asystenta kliniki prof. d-ra Gluzińskiego.

Bezkonkurencyjne warunki klimatyczne. Stosowanie najnowszych metod leczniczych.

REDAKCJA PODHALAŃSKA ABC
Konto P. K. O. 407.5?6.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

KINO

PROGRAM KIN

na piątek, dnia 23 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50).
„Igrzysko namiętności".
C... (Nowy Świat 19)
„Gehenna Miłości" w Małej sali „W sidłach życia".
CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32).
„Mogiła Nieznanego Żołnierza".
FILHARMONJA (Jasna nr 5).
„Piąty Jeździec Apokalipsy".
MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej).
„Cnotliwa Pielęgniarka". Występy artystów.
MIEJSKI (Długa 29)
„Dla szczęścia dziecka".
MUZA (Mokotowska 73, tel. 66 26)
„Pożar serc". Występy artystów
PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40)
„Mogiła Nieznanego Żołnierza".
STYLOWY (Marszałkowska 112).
„Generał" arcywesoła komedja z Buster Keaton w roli głównej.
SPLENDID (Galerja Luksemburga)
„Tańczący Wiedeń".
TOMBOLA (Marsz. 34).
„Symfonja Zmysłów"
URANJA (Krak. Przedm. 66).
„Bez rodziny"
WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 90-...)
„Charlie Chaplin robi karjerę" „Pol szywy książę".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61)
„Wielki mistrz i 12 rycerzy".
CZARY (Chłodna 29).
„Narzeczona z Australji".

WOLA.

ITALIA (Wolska 32).
„Syn Szejka". Występy artystów.

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na sobotę, dnia 24 b. m.

11.40—12.00. Komunikaty P. A. T. *12.00—12.10.* Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. *12.10—13.00.* Komunikaty P. A. T. (d. c.). *17.00—17.05.* Komunikaty P. A. T. *17.15* Program dla dzieci „Baśń wigilijna", obrazek radjofoniczny p. Henryki Nowocieniowej. *21.00.* Kolendy w wykonaniu chóru i solistów. Po koncercie sygnał czasu. Kolendy polskie odśpiewają: Chór mieszany pod dyr. prof. Bronisława Rutkowskiego, Janina Korolewicz - Waydowa i Mieczysław Salecki. *22.30—1.00.* Transmisja „Pasterki" z katedry poznańskiej.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na piątek, dnia 23 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś, jutro i w niedzielę opera nieczynna.

W poniedziałek o 3-ej pp. przedstawienie dla dzieci, złożone z lubianych baletów „*Wieszczka Lalek*" „*Kupała*" i „*Wesele na wsi*". Wieczorem piękna historyczna opera polska Joteyki „*Zygmunt August*" z Gruszczyńskim w roli tytułowej.

We wtorek „*Aida*".

NARODOWY (Plac Teatralny)

Dziś premjera lekkiej komedji Perzyńskiego p. t. „*Lekarz miłości*". Reżyseruje sztukę Solski, grając jednocześnie rolę ministra. Resztę doskonałej obsady stanowią: Ćwiklińska, Gromnicka, Zelwerowicz, Gawlikowski, Łuszczewski, Dulębianka, Jarszewska, Sewerinówna, Zajączkowska, Hryniewicz, Kalinowski, Starzyński, Ziejewski i inni. Dekoracje W. Drabika.

LETNI (w Ogrodzie Saskim)

Dziś w piątek po raz ostatni pełna swobody, humoru i sentymentu „*Fenomenalna amowa*" z Różyckim, Orwidem, Kurnakowiczem, Balcerkiewiczówną, Gralichowską i Szreniawą.

W drugi dzień świąt popołudniu o godz. 4-ej po cenach zniżonych kapitalna krotochwila „*Nie wywiódł jej w pole*" z Gorczyńską i Fertnerem na czele.

POLSKI (ul. Oboźna).

Dziś „*Aby żyć*".

Teatr Polski, zamknięty będzie w wieczór wigilijny.

W niedzielę, w pierwszy dzień świąt grana będzie komedja Wroczyńskiego „*Aby żyć*".

W drugi dzień świąt popołudniu „*Wojna wolnie*" Nowaczyńskiego będąca do tej chwili największym sukcesem sezonu.

MAŁY (gmach Filharmonji).

Dziś „*Ósma żona Sinobrodego*"

Po jednodniowej przerwie w niedzielę „*Ósma żona Sinobrodego*" w wykonaniu Junoszy Stępowskiego, Modzelewskiej i Wesołowskiego.

W poniedziałek popołudniu komedja Kiedrzyńskiego „*Nie trzeba się niczemu dziwić*" z Junoszą Stępowskim i Malicką w rolach głównych.

PRASKI (Praga, Zygmuntowska).

Dziś i jutro teatr nieczynny.

W niedzielę, o godz. 8-ej wiecz. po raz pierwszy „*Betleem polskie*" Rydla z udziałem całego zespołu.

W drugi dzień świąt o godz. 12-ej w południe „*Betleem polskie*" po cenach najniższych. (Przedstawienie dla dzieci).

O godz. 4-ej popoł. na ogólne żądanie „*Lalka*". Wieczorem „*Betleem polskie*".

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Dziś przedstawienie zawieszone z powodu generalnej próby rewji.

W pierwszym dniu świąt operetka „*Orlow*" z Lucyną Messal.

PERSKIE OKO (Jasna 3).

Codziennie świetna rewja p. t. „*Tik-Tak*", czyli 24 godziny z życia kobiety z gościnnym występem p. Eugenjusza Bodo oraz pp. Bukojemskiej, Herten, Karlińskiej, Kościeszanki, Nowińskiej, Żelskiej, Chrzanowskiego, Hanusza, Rolanda i Walera.

QUI PRO QUO: *Pokój Pokojowi.*

CZERWONY AS. Marszałkowska 114.

Dziś rewja p. t. „*Warszawa tańczy*".

KARUZELA.

Dziś i jutro teatr nieczynny. W niedzielę w dalszym ciągu wielka rewja „*Tylko za gotówkę*" z udziałem całego zespołu: siostrami Halama, Macherskimi, Koszutskim, Hryniewiczówną, Alexią, Nobisówną, Olszą, Belskim i in. na czele.

REWJA NOWOŚCI.

Dziś premjera rewji p. t. „*Hokus Pokus*" z pp. Pogorzelską, Sokołowską, Zamorską, Szczawińskim, Tomem, Sempolińskim, Gierasieńskim, Dowmuntem.

W sobotę rewja nieczynna.

CYRK (Ordynacka 1).

Dziś i dni następnych wielki program grudniowy, entuzjastycznie oklaskiwany przez licznie zbierającą się publiczność.

ZWIERZYNIEC

Aleja 3-go Maja Nr. 12 (róg Solca).

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE NOWOŚCI.

W poniedziałek 26 b. m. w 2-gi dzień świąt Bożego Narodzenia o g. 12.30 w poł. dane będzie przedstawienie dla dzieci. W programie „Kot w butach", „Marysia", „Czerwony kapturek". Dla grup szkolnych zniżka.

TEATR DLA DZIECI W CAPITOLU.

Wystawia w poniedziałek o godz. 12-ej min. 15 w południe piękną baśń fantastyczną „*Dziadzio — Piernik*" i „*Babcia — Bakalja*" w 3-ch aktach.

TEATR ZNICZ.

W niedzielę i przez cały tydzień świąteczny codziennie „*Jasełka*".

Z FILHARMONJI.

Dziś, w piątek, odbędzie się koncert symfoniczny pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. Solistą będzie Leon Oborn i odegra koncert fortepianowy Chopina f - moll. W części orkiestrowej usłyszymy symfonję Kazimierza Sikorskiego i nieznane u nas dzieło Roussela „Le festin de l'Araignee".

Najbliższy poranek odbędzie się w poniedziałek i poświęcony będzie Chopinowi. Współudział biorą pp. Leska (śpiew) i Trombini Kazurowa (fortepjan). W poniedziałek dany będzie również popołudniowy koncert symfoniczny, na którym wystąpią pp. Szymon Goldberg (skrzypce) i Maryla Jonasówna (fortepjan). Dyryguje p. Tadeusz Mazurkiewicz.

ODCZYT RADJOWY O ZWYCZAJACH ŚWIĄTECZNYCH WŚRÓD LUDU.

W dniu dzisiejszym jako w przeddzień wigilji wygłosi przed mikrofonem radjostacji warszawskiej prof. St. Poniatowski odczyt p. t. „Boże Narodzenie w zwyczajach ludowych", w którym prelegent opowie o pięknych od wieków przez lud polski obserwowanych podczas świąt Bożego Narodzenia zwyczajach.

Będzie to pewnego rodzaju wstęp do programu świątecznego, który rozpocznie się w dzień wigilijny wieczorem Kolend.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

ZARZĄD WISŁY.

W Krakowie odbyło się Walne Zgromadzenie T. S. Wisła, na którym wybrano nowy Zarząd w składzie następującym: prezes — dyr. Bierzeński, vice prezesi: płk. Kruk-Szuster, dyr. Osik i red. Obrubański. Honorowym członkiem mianowano p. Dembińskiego.

FINAŁ TURNIEJU.

Rozegrany w Bydgoszczy finał turnieju szóstkowego między miejscową Polonią a Olimpją z Grudziądza, zakończył się wynikiem 3:2 na korzyść gospodarzy.

POLSKA WALCZY O PUHAR DAVISA.

Jak się dowiadujemy Polski Związek Lawn - Tenisowy zgłosił swój udział w rozgrywkach o puhar Davisa w roku przyszłym.

Życzyćby należało żeby nasza reprezentacja osiągnęła jaknajlepsze wyniki.

Zespół Wysockiej w cyrku

Sensację w najszerszych sferach stolicy wzbudzi niewątpliwie wiadomość o tem, że wybitna krzewicielka sztuki choreograficznej, założycielka i kierowniczka popularnej szkoły umuzykalnienia podpisała kontrakt, na mocy którego jej zespół w m. styczniu p. r. będzie stanowił część programu cyrku warszawskiego.

W każdym wypadku cieszyć się należy, iż zespół, z najlepszej strony znany ze sporadycznych popisów, będą mogły oglądać najszersze rzesze publiczności.

„Informator kolejowy"

Wyszedł z druku zredagowany przez fachowców z Ministerstwa Komunikacji „Informator kolejowy", zawierający wyczerpujący materjał informacyjny, dotyczący wszelkich tranzakcji z Polskiemi Kolejami Państwowemi.

Zredagowany w sposób bardzo treściwy i przejrzysty „Informator" spełni podwójne zadanie: z jednej strony będzie podręczną encyklopedją każdego klijenta kolei państwowych, z drugiej zaś oszczędzi czas i fatygę urzędników kolejowych, poświęcających nieproporcjonalnie wiele czasu na udzielanie informacji.

Co czytać?

JANINA PORAZIŃSKA — „Wesele Małgorzatki", opowiadanie wierszem z 56 ilustracjami pięcio kolorowemi i barwną okładką St. Bobińskiego. Cena Zł 6.—. Ilustracje świetne, swobodne, proste, niby obożuchną wykonane techniką, a pełne bogactwa plastycznego, przytem wyraziste, zrozumiałe dla dzieci i miłe oku dorosłych. Książka w barwnej formie opisuje zwyczaje weselne, dając wiele oryginalnych piosenek ludowych.

A. GAWIŃSKI. — Dziesięciu rycerzy, wydanie trzecie z 4-ma barwnemi i 87 jednobarwnemi ilustracjami autora. W kolorowej okładce. Cena Zł 6.60. Wydanie to różni się od poprzednich pięknym papierem, doskonałem wykonaniem drukarskim, a także świetnemi kolorowemi obrazkami, których fantazja zdumiewa dorosłych i porywa dzieci.

Nakładem Tow. Wyd. „Bluszcz" wyszedł nowy 28 numer „Życia Praktycznego" p. t. „Wyrób Serów" w opracowaniu Jerzego Pomiana. Pożyteczne to wydawnictwo postawiło sobie słuszny cel — podniesienie przemysłu mlecznego — którym powinny się zainteresować zarówno szerokie koła ziemianek, jak wszystkie spółki i zrzeszenia mleczarskie. Poważne i gruntowne potraktowanie przedmiotu czyni z tego dziełka niezastąpioną pomoc gospodarczą, dzięki której z odłogiem leżącej dziedziny przemysłu można zapewnić sobie stały i znaczny dochód.

Staropolskie Chrześcijańskie stragany świąteczne

Kto chce skorzystać z jedynej okazji nabycia na święta, po cenach niżej targowych, bo z pierwszej ręki, dobrego świeżego drobiu, zwierzyny, produktów wiejskich, prezentów gwiazdkowych i t. p. niech przyjdzie do lokalu Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Służby Domowej ul. Kredytowa 14.

Wejście od 9 rano do 12 w poł. darmo i od 12 do 9 wieczór 50 gr., dla dzieci 25 gr.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich
w Warszawie

zawiadamia, że sprzedaż biletów terminowych na 1-szy kwartał 1928 r. rozpoczyna się dn. 27-go b. m.

1) w biurze Tramwajów przy ul. Młynarskiej № 2 (od godz. 9-ej do 15-ej, w soboty od godz. 9-ej do 12-ej).
2) na Stacji Miejskiej Kolei Państwowych przy ul. Królewskiej № 23 (od godz. 9-ej do 14-ej).
3) w Polskiem Biurze Podróży „Orbis" przy ul. Marszałkowskiej Nr. 98, Nalewki Nr. 8 i Królewskiej Nr. 16 (od godz. 9-ej do godz. 15-ej).
Bilety ulgowe oraz bezimienne dla instytucyj państwowych, komunalnych i społecznych nabywać można wyłącznie w biurze Tramwajów.
Cena normalnego biletu tramwajowego wynosi — Zł. 70. — ulgowego— Zł. 45.50 i studenckiego — Zł 35.—
Bilety, ważne zarówno w dzień jak i w nocy, droższe są o 10%.
Dla uniknięcia zbytniego natłoku przy wykupywaniu biletów w ostatnich dniach, wzywa się publiczność do jaknajrychlejszego ich nabywania, zaznaczając, że bilety, wykupione na IV-ty kwartał z. b., ważne będą jeszcze do 27-go b. m.

Wobec zbliżających się wyborów,

Wspomnijmy, jak dawniej w Polsce odbywały się wybory!

Elekcje.—100.000 wyborców na Woli.— 30 mszy dziennie dla kandydata.—Ulotki o złotych górach.—Strzelaniny.—Pozwalali i na ks. Conti byle był Sasem, a nie Francuzem

Powszechnie wiadomem jest, że dzisiejsze skromne przedmieście Wola miało ongi zaszczytne przeznaczenie pola elekcyjnego dla obioru królów, ale niewielu wie, jak w rzeczywistości odbywały się te wybory; w dużej mierze odźwierciadlające charakter naszego narodu.

Agitacje, wiece, mowy, ulotki — wszystko podobnie, jak obecnie. Tylko nie sznury wyborców przed wyborczymi lokalami, ale tłumy stojące pod chorągwiami województw, gotowe wrzaskiem lub szablą popierać swego kandydata przy obliczaniu głosów.

Szczególnie ciekawą była pierwsza elekcja Henryka Walezyusza, gdy wojewoda mazowiecki p. Ławski pod grozą „kar administracyjnych" sprowadził pod Wolę dziesiątki tysięcy Mazurów z pod Warszawy, elementu wyborczego nieoświeconego, lecz z temperamentem.

Naprzód senatorowie i deputaci od województw słuchali przemówienia posłów zagranicznych, mówiących w imieniu Henryka de Valois, księcia andegaweńskiego oraz królewicza szwedzkiego i arcyksięcia Ernesta Habsburga. Po wysłuchaniu mów, senatorowie wystąpili z szeregiem wniosków, aby nie demokratyzować ustawy wyborczej i usunąć z pola nieokrzesane tłumy mazurskie.

Naprożno! Poseł francuski Montluc rozrzucił 1000 (tylko!) egzemplarzów swej odezwy za Walezyuszem, inni posłowie obcy zaledwie po 32 egzemplarze (po 1 na województwo). Bibuły agitacyjnej było więc skąpo; ale Montlucowi pomógł niespodzianie skowronek, który asystował mu w pobliżu w czasie jego mowy, a podczas mów innych wałęsał się obok wieprz i biegał zając. Te wróżby nieledwie przeważyły szalę.

Mazurowie nie chcieli odejść z pola, karmieni w kuchniach biskupich i pańskich, i dwa razy szturmowali do senatorów, by przyspieszyć obiór.

Spokojnie i wzniośle przygotowano się do głosowania; wszędzie odmawiano modlitwy, brzmiało Veni Creator; a poseł francuski zapewniał, co jest pięknem świadectwem ówczesne bezinteresowności, że nie pieniędzmi, lecz odprawiwszy 30 mszy dziennie na intencję kandydata można być pewnym przychylności wyborców.

Przed województwami przemawiali agitując najwybitniejsi stronnicy kandydatów, ale szlachta mazurska odrazu, gdy przyszło do głosowania (naprzód senatorów, potem urzędników, potem szlachty), mianowała królem Henryka Walezyusza, a ponieważ był on księciem andegaweńskim, więc nazwano go „panem Gaweńskim" i pod tem mianem zdobył wielką popularność. Wołano, że pan Gaweński „i twarzą samą pokazuje, że tam i kropli krwi tyrańskiej nie masz, jedno łaskawość, dobrotliwość, mądrość, dzielność".

Pośpiech Mazurów zdziwił referendarza koronnego Czarnkowskiego, któremu objaśniono sekretnie, że wybór Henryka, „jest za wolą i sprawą królewny, bo za nikim być nie chce jeno za francuzem". Takie znaczenie miały względy królewny Anny Jagielionki dla pięknego księcia. Czarnkowski pobiegł do królewny pokazując portret arcyksięcia Ernesta, ale odprawiono go z Bogiem, bo „już cztery niedziele był obraz u niej królewicza francuskiego".

Późniejsze elekcje były mniej liczne i dopiero na wybór Michała Korybuta, gdy senatorowie obawiali się zbytniego tłumu wyborców, właśnie samych Mazurów zjechało 80000 i na sprzeciwianie się obiorowi Michała Wiśniowieckiego odpowiedzieli „okrzykiem od którego zadrżała ziemia". Jednak, dając przykład potomnym, dokonali obioru zgodnie, poczem zapełnili kościoły warszawskie dziękując za łaskę Bogu.

Wielki był zjazd na obiór Augusta Mocnego. Pojawiły się nawet broszury agitacyjne, naprzykład p. t. „Szala do rozważenia kto godniejszy kurfirstseski czy konty?".

Prócz tłumu pieszych było 100000 jazdy. Samych Milewskich przybyło 24, Mossakowskich 33, Kołakowskich 25, Smoleńskich 27, do 20 Czaplickich i t. d. Mazurowie byli za Sasem, choć nawet dobrze nie wiedzieli imienia swego kandydata, a posła Châteauneuf przezwali „Szatanem nowym", wołając naiwnie, że pozwalają „już na Kontego (ks. de Conti) byle był Sasem".

Mimo wszystko przyznać należy, iż hasła narodowe i katolickie, zawsze przeważną grały rolę; głos duchowieństwa, biskupów zwracał niejednokrotnie otumanionych wyborców na właściwą drogę. Obrona Wiary św. i Ojczyzny jednoczyła zaślepionych, którzy ostatecznie rezygnując z wielu swoich uprawnień w końcu w większości stanęli w szeregach obrońców Konstytucji 3 Maja, za nią walczyli okupując swe dawne błędy, dając przykład potomnym.

G.

Wspaniałe sanie historyczne



któremi jeździł ks. Józef Poniatowski, obecnie przechowywane są w Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie.

CZASY.

— Ten pan bardzo jest do ciebie podobny. Czy to nie twój brat?

— Nie, mój drogi, to moja siostra.

Przed świętami



Święta za pasem więc każdy spieszy do „lasów" choinkowych, które „wyrosły" na naszych placach i skwerach, by nabyć tradycyjne drzewko.

W NASZYCH BIURACH.

— Ilu ludzi pracuje w twym biurze?

— Mniej więcej jeden na pięciu.

PIĘKny podarek — — —

— I cóż, Marcinku, czy zadowolony jesteś z trąbki, którą ci dałem na gwiazdkę?

— Nawet bardzo, wujaszku! Tatuś dał mi już kilka razy po złotówce, bylebym nie grał na niej

ŹLE BYĆ ŚLEPYM.

— Biedny dziadku — mówi panienka do żebraka — co to za przykrość być kaleką. lepsze to jednak, niż nic nie widzieć.

— O tak, proszę pani, bo gdy byłem ślepy — ludzie dawali mi zawsze fałszywe pieniądze.

NIE ZGADŁ.

— Zobaczymy, czy odgadniesz, co ja teraz myślę.

— Myślisz, że gdybym cię poprosił o pożyczenie mi 20 złotych, odpowiedziałbyś odrazu nie.

— Nie zgadłeś!

— Nie zgadłem! No to dawaj tu 20 złotych.



Pan: Ależ to bezczelność! Zapisała mi pani w rachunku koszulę, którą mi pani zgubiła!

Praczka: Ależ przedtem jak ją zagubiłam, to ją przecie prałam proszę pana.

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr.,—komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

ODDZIAŁY: **Lublin,** Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. **Brześć n B** Piotrowska 16. **Zakopane**, Krupówki 51/I p. „Espe" Konto PKO 407560 **Włocławek**, Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań**, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Płock**, Plac Kanoniczny 1. **Koło**, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87. **Suwałki**, Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno**, Mostowa 9. **Siedlce**, ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz**, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.